

## **Od reparacji mogą zależeć relacje między Polską i Niemcami**

W Polsce jest silne oczekiwanie, by w końcu Berlin wykazał się wolą porozumienia w kwestii poważnego zadośćuczynienia dokonanych w przeszłości w Polsce i na Polakach zbrodni.

Krótko przed zapowiedzianą wizytą polskiego prezydenta Karola Nawrockiego w Berlinie ukazała się ciekawa rozmowa z byłym niemieckim dyplomatą Wolfgangiem Ischingerem. Zasugerował on w niej, że Niemcy powinny wesprzeć finansowo polskie zakupy uzbrojenia dla obrony wschodniej flanki NATO. Jego zdaniem prócz efektu militarnego mogłoby to „poprawić klimat w relacjach niemiecko-polskich i być może nieco osłabić polskie żądania reparacyjne”.

Abstrahując od samej kwestii, jak Niemcy chciałyby konkretnie wesprzeć Polskę finansowo – jak wiadomo Berlin nie robi niczego bezinteresownie i bez zysku – ta wypowiedź jest godna uwagi. Przede wszystkim pokazuje, że „presja reparacyjna” w polskiej polityce wobec Niemiec nie jest wcale bezsensowną i przeciwnie skuteczną strategią, jak powtarzają nam to wciąż jej przeciwnicy. Kwestia ta, używana w przemyślany sposób, może w polityce posłużyć do osiągnięcia różnych celów.

Kwestia reparacji, odszkodowań, zadośćuczynienia ma w relacjach polsko-niemieckich ogromny potencjał moralny i emocjonalny w obliczu potwornych strat, jakie Polska doznała ze strony Niemiec w czasie II wojny światowej. Zaniechania strony niemieckiej w ich zadośćuczynieniu są ogromne i ewidentne. Nie jest też prawdą, że niemieccy politycy nie mają całkiem tego świadomości. Dlatego reagują na polskie żądania tak emocjonalnie, nerwowo i obawiają się przede wszystkim ich skutku dla własnego wizerunku. To właśnie czyni „presję reparacyjną” nie tylko etycznie uzasadnioną, ale sprawia, że pozostaje ona istotnym elementem polskiej polityki wobec Niemiec w realizowaniu konkretnych celów. I nie ma absolutnie żadnego obiektywnego, racjonalnego powodu, dla którego Warszawa miałaby z niego zrezygnować w imię jakichś abstrakcyjnych wyobrażeń o „polsko-niemieckiej wspólnocie interesów”.

Jednak kwestia ta ma jeszcze jeden bardzo istotny aspekt w polityce polsko-niemieckiej, który faktycznie jest moim zdaniem wciąż słabo rejestrowany przez Berlin. Chodzi o dość radykalną zmianę polskich nastrojów społecznych, które wskazują nie tylko malejące zaufanie Polaków do niemieckiego partnera, ale także silne oczekiwanie, by w końcu Berlin wykazał się wolą porozumienia w kwestii poważnego zadośćuczynienia zbrodniom dokonany w przeszłości w Polsce i na Polakach. Bez tego bowiem nie będzie w przyszłości żadnych normalnych, trwałych i partnerskich relacji między Polską a Niemcami.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”